313 (345) Łódź, piątek 16 listopada 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Niestworzone historie

Pisaliśmy już kilkakrotnie o fantastycznych wiadomościach z Polski, ukazujących się na łamach niektórych pism zagranicznych. Ostatnia poczta przyniosła nam jeszcze kilka przykładów tego rodzaju niestworzonych historii, podanych w formie „własnych korespondencji" z Polski lub innych rzekomo autentycznych informacyj.

Otrzymywany przez nas z opóźnieniem angielski „Manchester Guardian" zamieścił w numerach z dn. 4 i 5 października dwie „własne korespondencje" z Wrocławia i ze Śląska. Prócz wielu innych „okropności" dowiadujemy się z tych korespondencyj, że „marzeniem Niemców jest obecnie dostać się na granicę Polski i radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec". Na tej granicy „straż polska robi Niemcom wielkie trudności przy wyjeździe z kraju"... Zakłamany dziennikarz nie widzi nawet, że ta wiadomość pozostaje w rażącej sprzeczności z innymi „informacjami" o „bezlitosnym" wysiedlaniu Niemców.

Inny dziennik angielski, konserwatywny „Daily Mail", dnia 23 października zamieszcza depeszę własnego korespondenta, — dla odmiany z... Waszyngtonu — pod sensacyjnym czteroszpaltowym tyt.: „80.000 Polaków okrążonych w państwie terroru". Tym państwem terroru ma być — obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, który Polacy — według informacyj tego poszukiwacza sensacyj — znów uruchomili dla osób politycznie podejrzanych". Wiadomość o tym nadeszła rzekomo do Waszyngtonu z zagranicy, gdyż korespondent „nie odważył się wysłać jej z Polski". Zresztą korespondenci zagraniczni w Polsce „znajdują się pod kontrolą na wzór gestapo".

Na zakończenie tego „gabinetu osobliwości" jeszcze jedna depesza, zamieszczona przez tygodnik szwedzki „Via Suecia", przeznaczony specjalnie dla uchodźców różnych narodowości, którzy znajdują się obecnie w Szwecji, i wydawany w kilku językach (niemiecki, polski, węgierski itd.). W numerze tego tygodnika z dn. 30 października znajdujemy sensacyjną wiadomość z Polski pod tytułem: „Wojska rosyjskie obsadzają wszystkie dzielnice Polski". Przy uważnym czytaniu okazuje się, że jest to złośliwie zniekształcona wiadomość o pomocy wojsk radzieckich w walce z maruderami, podana w swoim czasie w całej prasie polskiej.

Lecz dosyć przykładów. Sprawa jest jasna. Pewnym czynnikom zagranicznym, a wśród nich niestety także pewnym czynnikom polskim, zależy na rozpowszechnianiu najbardziej kłamliwych informacyj o Polsce. Inicjatorom i autorom tych bzdurnych i bałamutnych wiadomości chodzi przede wszystkim o zohydzenie nowej Polski w opinii światowej, a w drugim rzędzie — o ewentualne wykorzystanie tych bredni dla wbicia klina między sprzymierzonymi. Dopomaga przy tym pogoń za sensacją pewnych zagranicznych organów prasowych.

Choć pojawiają się ostatnio w prasie zagranicznej coraz częście także rzeczowe i zgodne z prawdą informacje o Polsce, nie widzimy jeszcze zorganizowanej kontrakcji przeciwko tym mącicielom i trucicielom opinii publicznej, którzy kosztem Polski chcą upiec swą pieczeń. Przecież nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma już swój Departament Prasowy, a Ministerstwo Informacji i Propagandy — Departament Zagraniczny. Czas najwyższy, by oba te urzędy uzgodniły swą działalność i wykorzystały wszystkie dostępne im środki dla położenia kresu tej ohydnej kampanii oczerniania dobrego imienia Polski.

G. J.

Całkowite porozumienie w sprawie bomby atomowej

osiągnęli uczestnicy narad w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). Agencja „Associated Press" donosi, że na czwartkowym posiedzeniu w Białym Domu osiągnięto całkowite porozumienie w wyniku rozmów w sprawie bomby atomowej.

Na posiedzeniu obecni byli prezydent Truman, premier brytyjski Attlee, premier kanadyjski Mackenzie King, ambasador brytyjski lord Halifax, sekretarz stanu Byrnes, ambasador kanadyjski Pearson, sid John Anderson i dyr. biura badań naukowych nad energią atomową w USA dr Vannever Bush.

Szczegóły porozumienia będą podane do wiadomości publicznej na konferencji prasowej, która odbędzie się w Białym Domu. Sposób produkcji bomby atomowej ma pozostać nadal tajemnicą, dopóki nie zostanie wyznaczona specjalna komisja przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, której zadaniem będzie roztoczenie kontroli nad energią atomową. Komisja miałaby czuwać nad tym, żeby: po pierwsze wszystkie narody zjednoczone przeprowadzały wymianą zdobyczy naukowych, dotyczących energii atomowej.

Po drugie energia atomowa byłaby używana jedynie do celów pokojowych.

Po trzecie żaden naród nie przystąpiłby do masowej produkcji bomby atomowej i innego sprzętu wojennego.

Po czwarte, aby żaden członek Organizacji Narodów Zjednoczonych nie stał się ofiarą napaści i żeby umowy międzynarodowe były przestrzegane. W waszyngtońskich kołach politycznych podkreślają, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy teoretycznymi wiadomościami dotyczącymi energii atomowej a praktycznym sposobem wytwarzania energii atomowej i bomby atomowej.

Za wciągnięcie Finlandii do wojny z ZSRR

Wielki proces polityczny w Helsinkach

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w Helsinkach rozpoczął się proces przeciwko fińskim przestępcom odpowiedzialnym za wybuch wojny.

Są to: b. prezydent Finlandii Riti, premier Ranger, b. minister spraw wewnętrznych Tanner, b. minister skarbu Liukomies oraz byli ministrowie Ramsal, Kukonen, Reinikk i Kiwimiaki. Są oni oskarżeni o wciągnięcie Finlandi do wojny, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

De Gaulle przezwycięża ostatnie przeszkody

W przededniu utworzenia Rządu Jedności Narodowej

PARYŻ (United Press). — W czwartek przewidywano, iż kryzys rządowy nastąpić może w najszybszym czasie, gdyż de Gaulle odłożył do północy konsultację, a w tym czasie delegacje stronnictw parlamentarnych odbywały poufne posiedzenia w swych lokalach. Generał robił wszystko dla przezwyciężenia przeszkód i osiągnięcia postępów w pertraktacjach z przywódcami grup parlamentarnych.

Koła dobrze poinformowane oświadczają, że chociaż podział tek ministerialnych napotyka na nieoczekiwane przeszkody, De Gaulle spodziewa się jutro ogłosić skład nowego gabinetu. Lista osób, spośród których ma być sformowany gabinet, od kluku godzin znajduje się na stole generała, gdyż zażądał on, aby partie zainteresowane dostarczyły mu nazwisk swoich kandydatów.

PRASA O MISJI DE GAULLE'A

PARYŻ (PAP). Prasa francuska poświęca wiele miejsca wyborowi gen. de Gaulle'a na stanowisko szefa nowego rządu.

Komunistyczna „Humanite" pisze,, że posiedzenie zgromadzenia ustawodawczego wykazało piękny przejaw jednolitej opinii narodowej oraz przyczyniło się znacznie do podkreślenia prostolinijności polityki francuskiej.

„Figaro" oświadcza, że w ciągu najbliższych 7 miesięcy partie wchodzące w skład Zgromadzenia Konstytucyjnego muszą walczyć lub pogodzić się bez żadnych tajemnic, bez maski i z programem wyłożonym na stół. Muszą one wstąpić na drogę nowego parlamentaryzmu, którego opracowanie należy do ich zadań.

Stanowisko socjalistów wyjaśnia Leon Blum w dzienniku „Populaire", stwierdzając, że mandat ofiarowany gen. de Gaulle w drodzie jednomyślnego głosowania, był zgodny z prawami demokratycznymi, mandatem rządu, zgodnego z wolą większości kraju. De Gaulle niewątpliwie zrozumie sens tego głosowania i w tym wypadku będzie on symbolem jedności narodowej i przedstawicielem większości politycznej większości, której jedynym celem będzie służenie interesom narodu.

Brat Goeringa też pod kluczem

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że czechosłowacka policja śledcza, działając wspólnie z żandarmerią amerykańską aresztowała byłego dyrektora naczelnego Skoda — Alberta Goeringa. Jest on bratem Hermana Goeringa, jednego z głównych przestępców wojennych. Jednocześnie został aresztowany lekarz dr Brahtl. Jest on oskarżony o dokonywanie eksperymentów medycznych na więźniach obozów koncentracyjnych.

Mac Arthur likwiduje feodalizm w Japonii

PARYŻ (PAP). Generał Mac Arthur zamierza zlikwidować potężne stowarzyszenie, utworzone przez wielkich japońskich obszarników, istniejące pod nazwą syndykatu rolniczego. Stowarzyszenie to dzięki ogromnym kapitałom, jakie posiada, jest potężne i ma głos we wszystkich sprawach, dotyczących rolnictwa oraz duży wpływ na ministerstwo rolnictwa. Stowarzyszenie kontynuuje system feodalny i utrzymuje dotychczas chłopów japońskich w stanie przypominającym niewolnictwo.

Stowarzyszenie posiadało monopol organizacyjny, gdyż chłopi nie mieli prawa zakładania własnych związków. Zakłady przemysłowe, fabrykujące nawozy sztuczne i maszyny rolnicze, były zależne od stowarzyszenia.

Zarządzenie Mac Arthura położy kres tej kapitalistyczno-feodalnej instytucji.

Co sądzą Anglicy o bombie atomowej

LONDYN (PAP). Prasa angielska ogłasza wyniki ankiety, zorganizowanej przez brytyjski Instytut do Badania Opinii Publicznej w sprawie bomby atomowej. Z ankiety wynika, że większość brytyjskiej opinii publicznej żąda ujawnienia tajemnicy bomby atomowej.

Na pytanie, czy Ameryka powinna podzielić się natychmiast tajemnicą bomby atomowej z innymi narodami, 58 proc. osób biorących udział w ankiecie odpowiedziało twierdząco. 25 proc. osób było zdania, że Ameryka powinna zachować tajemnicę tak długo, jak to jest możliwe. 17 proc. odpowiedzi było niezdecydowanych. 2 proc. osób wyraziło swoją podejrzliwość co do zamiaru Stanów Zjednoczonych, a 4 proc. co do intencji Związku Radzieckiego.

– – – –

Borman w Syrii?

PARYŻ (AFP). Paryskie radio podaje, na podstawie informacyj z Jerozolimy, że Borman, najbliższy współpracownik Hitlera, figurujący na liście przestępców wojennych, widziany był na rynku w Aleppo (Syria).

Petain będzie wywieziony na wyspę

PARYŻ (AFP). Petain opuścił fort Portalet w środę w nocy. Samochód, wiozący b. marszałka, eskortowany przez cztery inne auta, przetransportuje go do La Rochelle, skąd Petain wysłany zostanie na wyspę Ré.

KOMUNIKAT WYDAWNCTWA

Wszyscy przedwojenni pracownicy drukarni „Robotnika" mogą zgłaszać się w sprawie powrotu na swe stanowiska Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — drukarnia „Robotnika".

Ostatnie transporty b. więźniów z Dachau wracają

KATOWICE (PAP). Do punktu etapowego w Dziedzicach przybył transport z Dachau, złożony ze 130 byłych więźniów obozu. Na powrót z tego obozu oczekuje jeszcze około 120 osób, które są zatrudnione przez władze amerykańskie w charakterze rzemieślników.

Sledzie i tran za polski węgiel

OSLO (PAP). W Norwegii przebywała delegacja Narodowego Banku Polskiego. Celem przybycia delegacji było uzyskanie kredytów dla sfinansowania eksportu śledzi i tranu leczniczego do Polski. Rozmowy doprowadziły do pomyślnych wyników.

Polska otrzymała od Norwegii kredyty na zakup 100.000 beczek śledzi i 100 ton tranu, które następnie zostaną spłacone węglem.

20 lat dyktatury portugalskiej

Salazar kurczowo trzyma się władzy

choć dni jego panowania są policzone

Oprócz Hiszpanii i Argentyny istnieje jeszcze jeden kraj, w którym dyktatura zamąca dotychczas swobodny nurt życia politycznego, uniemożliwiając ludności uzewnętrznienie swoich istotnych nastrojów i poglądów. Krajem tym jest Portugalia.

Jak wiadomo, przed dwudziestu laty niemal jednocześnie z przewrotem majowym odbył się w Portugalii reakcyjny zamach stanu dokonany przez koła wojskowe i kapitalistyczne; osadził on u steru władzy rząd premiera Antoniego Olivara Salazara, a do pałacu prezydenta republiki wprowadził jego posłuszne narzędzie, generała Carmonę. W ciągu tych dwudziestu lat dyktatura portugalska — zresztą, w metodach swoich, w porównaniu z faszyzmem włoskim, hiszpańskim lub niemieckim, dość łagodna i umiarkowana — współpracowała z reakcją międzynarodową, ułatwiając jej ugruntowanie w Hiszpanii haniebnego reżimu generała Franco.

Przypomnijmy, że wojskowo - faszystowski zamach stanu w lipcu r. 1936 przygotowany był nie tylko w Marokko, gdzie znajdowała się główna baza rebelii, lecz również w Portugalii. Tutaj mieszkał i działał najwybitniejszy przewódca hiszpańskich spiskowców antyrepublikańskich generał San Jurjo, który początkowo przewidziany był na wodza rebelii, lecz śmiertelny wypadek samolotowy, uniemożliwił to; wtedy dopiero buławę rebelii ujął w swoje ręce daleko mniej zdolny (ale zato bardziej ograniczony) Franciszek Franco. Główne uderzenie wojsk rebelianckich, w pierwszym okresie wojny domowej, skierowane było właśnie z pogranicza Portugalii, gdzie w okolicy m. Badajoz skoncentrowała się silna armia powstańcza, zasilana przez Salazara, przez Estramadurę w kierunku Madrytu.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że w czasie niedawno zakończonej wojny Salazar — wbrew postanowieniom anglo - portugalskiego paktu zaopatrywał Niemcy w wolfram i inne surowce wojenne, a gdy zginął Hitler, flagi urzędowe w Portugalii opuszczone zostały do połowy masztu, na znak żałoby narodowej...

Przez całą niemal Europę przewalił się huragan wojny i wstrząsów rewolucyjnych; starł on z oblicza naszego kontynentu ohydę faszyzmu; jeden tylko pozostał cichy zakątek, gdzie samowładztwo zdołało się na jakiś czas uchronić; zakątkiem tym jest półwysep Iberyjski. Oba państwa na nim położone duszą się jeszcze w oparach totalizmu, lecz dni zarówno jednej, jak i drugiej dyktatury, wydają się policzone.

Tymczasem jednak Salazar, podobnie jak w Hiszpanii Franco, stara się przedłużyć swoje panowanie przy pomocy niedemokratycznych metod i chwytów. Chce on, podobnie jak inni zakłamani dyktatorzy, stworzyć pozory demokracji i legalności w kraju, którego reżim polityczny jest najjaskrawszym zaprzeczeniem jednej i drugiej. W ciągu ostatnich lat dwudziestu nie było w Portugalii wyborów parlamentarnych, dotychczas bowiem dyktatura uważała to za zbyteczny, „śmieszny" przeżytek „zgniłego" demoliberalizmu. Dziś jest inaczej; wobec zmian, jakie zaszły na świecie, i panującego dziś powszechnie prądu wolności i demokracji, Salazar stara się pokazać światu, że w Portugalii istnieje ustrój demokratyczny i że naród portugalski jest panem swoich losów, posiadających możliwość wyboru przedstawicielstwa narodowego, kontrolującego rząd i jego działalność.

Na niedzielę najbliższą rozpisano właśnie w Portugalii wybory do Zgromadzenia Narodowego. Dziwne to jednak będą wybory; opozycja demokratyczna (socjaliści, komuniści, republikanie) nie weźmie w nich udziału, albowiem nie zostały uwzględnione jej żądania, domagające się wprowadzenia swobód politycznych; przede wszystkim wolność zgromadzeń i prasy, — oraz odroczenie daty głosowania, by partie opozycyjne mogły się lepiej przygotować do kampanii wyborczej.

A ruch opozycyjny w Portugalii jest b. silny; większość robotników, inteligencji i warstw średnich zdecydowanie popiera partie demokratyczne, które utworzyły jednolity front antyfaszystowski.

Agencja Reutera doniosła przed paru dniami z Lizbony o aresztowaniu przez tajną policję przywódcy opozycji, profesora Luiz Gomeza. Rada adwokacka oraz związek profesorów w Lizbonie wystosowały do prezydenta Salazara depeszę, domagającą się oswobodzenia Gomeza. Policja nie dopuściła jednak do wiecu protestacyjnego w Oporto i otoczyła całe centrum miasta. Czołowy dziennik portugalski „Seculo" stwierdza, że winę za obecną naprężoną sytuację ponosi system autorytatywny, który przez dwadzieścia lat nie dopuszczał żadnej krytyki.

Jednocześnie gabinet Salazara zażądał opublikowania list kandydatów demokratycznych w rozpisanych na niedzielę wyborach do Zgromadzenia Narodowego (które opozycja, jak wiadomo, zbojkotowała), chcąc w ten sposób ujawnić nazwiska przewódców i działaczy opozycji, by mieć możność zastosowania represji przeciwko tym spośród nich, którzy nie zaskarbili sobie sympatii dyktatury... Mimo protestów, listy zostały ujawnione, w niektórych miastach przy pomocy siły. Protesty i rozruchy zdławiono przy użyciu policji i wozów pancernych.

Dyplomaci zagraniczni w Lizbonie wyrazili zdziwienie wobec wysoce nienormalnej sytuacji, gdy z jednej strony rząd oświadcza, że pragnie, by naród swobodnie dokonał wyboru przedstawicielstwa narodowego, a z drugiej strony uniemożliwia grupom opozycyjnym przeprowadzenie kampanii wyborczej.

Sytuacja, zdaniem naszym, jest zupełnie jasna: Salazar doskonale rozumie, że opozycja zwycięży, jeżeli sprawiedliwe żądania będą spełnione. Dyktatura musi zabijać wolność, albowiem nie czyniąc tego, sama naraża się na śmierć. Pytanie tylko, jak długo ten nieznośny stan rzeczy w obu państwach półwyspu Iberyjskiego będzie jeszcze tolerowany...

Red.

Nowe rozruchy w Tel-Avivie

LONDYN (AFP). Nowe rozruchy rozpoczęły się w Tellaviwie w czwartek o świcie. Nie zważając na czas policyjny, wprowadzony przez wojskowe władze brytyjskie, tysiące ludzi zatarasowało ulice. Wynikły starcia pomiędzy manifestującymi a palicją angielską. Jedna osoba została zabita, trzy ranne.

Po ulicach stale patrolują samochody pancerne i oddziały 6-ej dywizji. Żołnierze mają stale automaty w pogotowiu. Sztab wojskowy zainstalował się na głównym placu, gdzie rozegrały się starcia. Dotychczas poniesione szkody sięgają 100,000 funtów sterlingów

Narazie poza Tel-Avivem w całej Palestynie panuje spokój.

PARYŻ (AFP). Wojska brytyjskie otoczyły Tel-Aviv, uniemożliwiając wszelki ruch z miasta lub do miasta. Popołudniu rozpoczęły się nowe rozruchy, w wyniku których splądrowano brytyjskie składy.

LONDYN (PAP). Komitet wykonawczy arabskiej partii w Palestynie postanowił wezwać wszystkie narody arabskie do poparcia Arabów w Palestynie, w stawianym przez nich oporze przeciwko imigracji żydowskiej.

Deputacja amerykańskiej Ligi Wolnej Palestyny znajduje się w drodze do W. Brytanii z projektem, który pragnie przedłożyć rządowi brytyjskiemu, projekt ten dotyczy natychmiastowego skasowania Białej Księgi z r. 1939 i przyznania wszystkim Żydom w Palestynie, Europie i Afryce, którzy zrzekli się innej przynależności państwowej, obywatelstwa palestyńskiego.

PRZEGLĄD PRASY

„DOSYĆ JUŻ ŻYŁAŚ, MOJA MAŁA"

„Gazeta Polska", organ Polaków we Francji, pisze w numerze z dnia 3-go października:

„Stowarzyszenie b. francuskich deportowanych z Oświęcimia, wystosowało na adres sądu w Lüneburgu depeszę, domagającą się kary śmierci dla oprawcy Kramera i jego pomocników. Deportowani uważają, że wymiar sprawiedliwości zbyt długo daje na się czekać, że oskarżona szajka morderców korzysta ze zbyt wielu względów.

Korespondent paryskiego „Ce Soir" wymienia pytania, jakie sędzia major Grandfield regularnie stawia świadkom oskarżenia:

— Czy możecie mi podać dokładną datę dnia, w którym zostaliście pobici? Jaką była pałka? Wiele uderzeń otrzymaliście?

Naturalnie, dokładne odpowiedzi są niemożliwe. Ale dość jest faktów obciążających, niezbitych.

Na ostatnim posiedzeniu sądowym Helena Klein zeznała, że gdy będąc wyznaczona na gaz, błagała Kramera, żeby ją oszczędził, że jeszcze zdolna jest do pracy, ten odpowiedział:

— Dosyć już żyłaś! Chodź, moja mała...

Słuchając tego zeznania Irma Grese, kobieta-potwór, śmieje się. Śmieją się i inni oskarżeni. Ale Kramer, uważny, nie reaguje.

Zeznania Heleny Klein poprzedzone już zostały dziesiątkami podobnych zeznań. Pocóż więc zwlekać z wymiarem sprawiedliwości?"

Mamy dziś połowę listopada, a proces w Lüneburgu trwa dalej.

O SĄDY DORAŹNE

„Życie Warszawy" pisze w związku z ujawnionymi ostatnio wypadkami nadużyć:

„Najwięcej kradzieży, oszustw i innych tego rodzaju przestępstw dopuszczają się nie ci, których życie przeznaczyło do niewygód i braków, lecz ci, którzy przyzwyczaili się do łatwego życia, którzy z odrazą myślą o skromnym bycie człowieka pracy. Że tak jest w istocie, że tak właśnie jest u nas, świadczą o tym najlepiej kroniki kryminalne, świadczy rejestr przestępstw w komisji dla walki z nadużyciami i w prokuraturze. Kradną ludzie (jak to miało miejsce w Orbisie), których zarobki legalne sięgają kilkunastu tys. złotych, korumpują geszefciarze, którzy drogą łapówki chcą uzyskać te czy inne dostawy lub wywrócić kolejność zamówień w przedsiębiorstwach państwowych, kupcy, którzy tą dragą chcą umniejszyć podatek lub wycyganić nie przysługujące im ulgi.

Nie szukajmy więc żadnych usprawiedliwień dla złodziejów mienia publicznego, łapowników i tych, co przekupują. Dzięki nim słuszne zarządzenia rządu często zawisają w próżni, dzięki nim mamy nieład w transporcie, dzięki nim towary i produkty nie dochodzą do miejsc przeznaczenia. Oni podkopują i uszczuplają skromne zasoby gospodarcze i finansowe państwa, podrywają zaufanie do władz państwowych i aparatu wykonwczego. Oni wreszcie demoralizują młode pokolenie.

Niebezpieczeństwo jest wyjątkowe. Wyjątkowe też muszą być środki dla walki z nim. Najskuteczniejszymi będą sądy doraźne, których wprowadzenia domaga się opinia publiczna już od dawna. Muszą one zacząć działać natychmiast. Ich uproszczona i skrócona procedura, ograniczenie toku instancji, surowe, bezkompromisowe sankcje karne włącznie do kary śmierci, a wreszcie szerokie współdziałanie czynnika społecznego w ujawnianiu i piętnowaniu tych przestępstw i ich sprawców musi oczyścić atmosferę naszego życia i pracy".

JOLIOT CURIE O BOMBIE ATOMOWEJ

„Kurier Codzienny" zamieszcza wywiad z Ireną Joliot Curie, córką Marii Curie-Skłodowskiej, wielką uczoną, pracującą w dziedzinie fizyki atomowej:

„— Co sądzę o bombie atomowej? Czemu o bombie? Bomba nie jest najważniejszą rzeczą. Najważniejsze jest wyzwolenie energii atomowej. Osiągnięcie to będzie niezmiernie bogate w skutki. Bomba atomowa jest tylko jednym z tych skutków, najmniej pożądanym. Natomiast skutki wyzwolenia energii atomowej mogą zaważyć i zaważą we wszystkich dziedzinach naszego życia. Pod wpływem wyzwolenia energii atomowej zmieni się całkowicie nasz przemysł, zmieni się lecznictwo, zmieni się wszystko.

— Co sadzi pani o możności utrzymania tajemnicy w produkowaniu bomby atomowej?

Na spokojnej twarzy pani Joliot wyraźnie maluje się zniecierpliwienie, graniczące z oburzeniem.

— Tajemnica? Nie ma żadnej tajemnicy w dziedzinie wiedzy. Zasady tego odkrycia znane były już przecież przed wojną. Mój mąż pracował nad tym usilnie i ogłaszał nawet rezultaty. To odkrycie — to wspólny dorobek uczonych całego świata, wspólny dorobek wszystkich narodów".

Na marginesie

Śladami Machiavela

Trzeba przyznać, że papież Pius XII jest w swych poglądach i w swej polityce konsekwentny. Zawsze był sojusznikiem państw „osi" i wierności swym sympatiom dochował.

Co prawda, był taki moment, kiedy wobec zbliżania się do Rzymu wojsk alianckich trzeba było na kolanie, na gwałt wydać orędzie głoszące, jakoby Watykan zawsze przeciwstawiał się faszyzmowi i hitleryzmowi i nie odstępował od popierania sprawy... demokracji. Ale były to dni bardzo gorące, wymagające szybkiego dostosowania się do nowej sytuacji. Szczęście raz jeszcze dopisało głowie Kościoła; Anglosasi łatwo wybaczyli, koniunkturalną zmianę taktyki przyjęli za dobrą monetę. Niebezpieczeństwo minęło; nie trzeba już tak mocno kryć się z poglądami.

Można więc korespondentowi dziennika francuskiego „Paris Midi" udzielić wywiadu i dać w nim jawny wyraz ubolewania „nad naprawdę straszliwymi warunkami, w jakich wysiedla się Niemców z Sudetów oraz z ziem przyłączonych do Polski"...

Czyżby papież zapomniał o barbarzyństwach, jakich we wszystkich krajach podbitych dopuszczali się ci „nieszczęśliwcy" w których obronie dzisiaj znów staje? Jak to się stać mogło, że Ojciec Święty, tak czuły dziś na krzywdę wysiedlanych Niemców, nie zdobył się na mocniejszy głos protestu wtedy, gdy całe państwa obracane były przez hitlerowców w pustynie? Dlaczego nie organizował pomocy dla milionów wiernych, więzionych, torturowanych i mordowanych w kaźniach gestapo?

Okazuje się, że Jego Świątobliwość... był po prostu nieściśle informowany i nie zdawał sobie sprawy z ogromu nieszczęść jakie rozpętali w Europie zbrodniarze niemieccy.

„Wiem o tym — mówi Papież, — że w Niemczech miały miejsca prześladowania, ale nigdy nie donoszono mi o ich nieludzkim charakterze". Zdziwiony tym wyjaśnieniem dziennikarz francuski zapytuje:

— Jakże to się stało, że księża w Niemczech utrzymywali Waszą Świątobliwość w nieświadomości?

Papież i na to pytanie znajduje szybko odpowiedź:

„Sprawozdania ich musiały być niekompletne i trudno było zapewne przysłać je do nas".

Jeżeli ktoś miał kiedykolwiek jakieś złudzenia co do rzeczywistej postawy papieża wobec spraw publicznych — po tych wypowiedziach, nie podyktowanych już żadnymi względami na dobro Kościoła — będzie gruntownie uleczony. Obecny papież, który zanim objął Stolicę Apostolską, jako kardynał Pacelli, sprawował urząd wybitnie polityczny, nie może tłumaczyć się nieświadomością w sprawach świeckich.

Wywiad umieszczony na łamach dziennika francuskiego pozostanie jeszcze jednym bardzo wymownym dokumentem sprzeniewierzenia się Papieża zasadom bezstronności, prawdy i sprawiedliwości, którym jako głowa Kościoła winien chyba być przede wszystkim wierny.

Nicolo Machiaveli mawiał, że polityka jest sztuką zapominania. Odnosi się wrażenie, że Pius XII tę maksymę swego rodaka obrał jako zasadę w swej świeckiej działalności. Papież często „zapomina" niestety, bardzo jednostronnie. Zapomina o zdarzeniach i sprawach, o których jednak nie zapomni i zapomnieć nie może historia.

R. P.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Robotnika" przykre błędy korektorskie zniekształciły tytuły kilku artykułów.

Autorami odcinka „Bunt w Sobiborze" są: T. Antokolski i W. Kawerin. Jest to tłumaczenie z „Litterature Internationale".

Polemika z „Niedzielą" zatytułowana jest: „Masowy mord czy „Sąd dziejowy", a nie „Sąd wojenny", jak omyłkowo wydrukowano.

Podtytuł artykułu „Ratujmy dzieci robotnicze" brzmi: „121 chorych na 33 zdrowych".

Tytuł: „Mackenzie King" oczywiście niepotrzebnie umieszczony został w cudzysłowie.

Przed rozprawą w Norymberdze (I)

Międzynarodowy Trybunał Wojenny

Gdy po zakończeniu wojny w Europie schwytani zostali najwięksi zbrodniarze wojenni (z wyjątkiem tych, którzy zginęli lub sami wymierzyli sobie sprawiedliwość), stanęło na porządku dziennym pytanie: jak należy ich sądzić?

DEKLARACJA MOSKIEWSKA

Podczas wojny rządy narodów sprzymierzonych kilkakrotnie oświadczały, że po zakończeniu wojny zbrodniarze wojenni staną przed sądem. Pogląd ten sprecyzowany został w tak zwanej „Deklaracji Moskiewskiej" z dn. 30 października 1943 roku, która głosi, że wszyscy niemieccy oficerowie i żołnierze oraz członkowie partii hitlerowskiej, którzy odpowiedzialni są za popełnienie lub za udział w okrucieństwach i zbrodniach, odesłani będą do krajów, w których ich czyny zostały popełnione i sądzeni będą według praw obowiązujących w tych krajach po ich wyzwoleniu.

Jednocześnie Deklaracja Moskiewska przewidywała, że jej postanowienia nie odnoszą się do największych zbrodniarzy wojennych, których przestępstwa nie są związane z określonym geograficznie miejscem i którzy ukarani będą stosownie do wspólnego postanowienia rządów sprzymierzonych.

UMOWA Z DN. 8 SIERPNIA 1945 r.

Zgodnie z tym spotkali się na początku sierpnia r. b. w Londynie upoważnieni przedstawiciele rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, którzy dnia 8 sierpnia 1945 r. podpisali „porozumienie w sprawie postępowania sądowego i ukarania głównych zbrodniarzy wojennych europejskiej osi".

Porozumienie to składa się z krótkich 7 artykułów, lecz zgodnie z art. 2 część składową porozumienia stanowi załączony Statut Międzynarodowego Trybunału Wojennego, który omówimy poniżej.

W art. 1 porozumienia podpisane 4 rządy postanawiają utworzenie Międzynarodowego Trybunału Wojennego w porozumieniu z Radą Kontrolną Sprzymierzonych dla Niemiec. Przed Trybunałem tym staną ci „zbrodniarze wojenni, których przestępstwa nie mają określonego geograficznie umiejscowienia". Mogą oni być oskarżeni indywidualnie, lub też jako członkowie organizacyj i grup, albo też w jednym i drugim charakterze.

W art. 3 porozumienia rządy sprzymierzonych zobowiązują się uczynić wszystko, co jest potrzebne dla przeprowadzenia dochodzenia i dla postawienia przed sądem głównych zbrodniarzy wojennych, zarówno tych, którzy znajdują się we władzy jednego z 4 podpisanych państw, jak i tych, którzy jeszcze nie zostali schwytani.

Wielkie znaczenie ma art. 4, stwierdzający, że żadne postanowienie porozumienia nie przekreśla zasady Moskiewskiej Deklaracji o skierowaniu zbrodniarzy wojennych do tych krajów, w których ich zbrodnie zostały popełnione. Zgodnie więc z art. 4, naprz. Frank, po osądzeniu go w Norymberdze, powinien być wydany w ręce władz polskich i stanąć przed polskim sądem.

Art. 5 przewiduje, że do porozumienia może przystąpić każdy z narodów sprzymierzonych, składając odpowiednie oświadczenie na drodze dyplomatycznej. Rząd Polski już takie oświadczenie złożył.

W myśl art. 6 porozumienie nie ma wpływu na postępowanie jakichkolwiek innych sądów, powołanych dla sądzenia zbrodniarzy wojennych, czy to w Niemczech czy to na terytorium państw sprzymierzonych.

Wreszcie art. 7 postanawia, że porozumienie obowiązuje od dnia podpisania na przeciąg jednego roku. Po tym terminie porozumienie obowiązuje nadal, lecz każdy z podpisanych rządów ma prawo wypowiedzenia z terminem jednomiesięcznym.

Porozumienie sporządzone zostało w czterech egzemplarzach, każdy w trzech językach — po angielsku, francusku i rosyjsku i podpisane przez znanych prawników Jowitta za Anglię, Jacksona za Stany Zjednoczone, Falco za Francję i Nikitchenko i Trajnina za Związek Radziecki.

SKŁAD MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU WOJENNEGO

Pierwszy rozdział statutu, załączonego do porozumienia 4 rządów z dn. 8 sierpnia 1945 r., omawia skład Międzynarodowego Trybunału Wojennego, powołanego w myśl art. 1 statutu „do sprawiedliwego i prędkiego osądzenia i ukarania głównych zbrodniarzy wojennych europejskiej osi".

Trybunał składa się z 4 członków, z których każdy ma zastępcę. Każde z czterech mocarstw podpisujących porozumienie powołuje jednego członka Trybunału i jednego zastępcę. Zastępcy powinni być obecni na wszystkich posiedzeniach Trybunału. Ani przedstawiciele oskarżenia, ani oskarżeni lub ich obrońcy nie mogą wyłączyć nikogo z członków Trybunału.

Kworum Trybunału składa się z 4 członków, a jeśli którykolwiek z członków nie może być obecny, na jego miejsce wchodzi jego zastępca. Przed rozpoczęciem rozprawy członkowie Trybunału wybierają z pośród siebie przewodniczącego. Przewidziana jest zasada „rotacji", czyli kolejnej zamiany przewodniczących przy następnych rozprawach. Jeżeli jednak posiedzenie Trybunału odbędzie się na terytorium jednego z 4 podpisanych mocarstw, przewodniczyć ma przedstawiciel danego państwa.

Postanowienia Trybunału zapadają większością głosów, a w razie równości głosów decyduje głos przewodniczącego. Jednakże wyrok może być wydany tylko za zgodą trzech członków Trybunału.

JAKIE ZBRODNIE PODLEGAJĄ TRYBUNAŁOWI?

Art. 6 statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego określa zbrodnie, popełnienie których podlega rozpoznaniu przez Trybunał. Są to: 1) zbrodnie przeciwko pokojowi, 2) zbrodnie wojenne, 3) zbrodnie przeciwko ludzkości. Za te zbrodnie przewidziana jest indywidualna odpowiedzialność sprawców.

Zbrodnie przeciwko pokojowi obejmują: planowanie, przygotowywanie, rozpoczęcie lub prowadzenie wojny napastniczej albo wojny z pogwałceniem międzynarodowych umów, porozumień i przyrzeczeń. Na równi z tym wymieniony jest udział w porozumieniu lub spisku, mającym na celu popełnienie takiej zbrodni.

Zbrodnie wojenne statut określa jako pogwałcenie praw lub zwyczajów wojennych. Przykładowo wymienione są morderstwa, złe traktowanie oraz wywożenie na roboty przymusowe lub dla innych celów cywilnej ludności okupowanych terenów, morderstwa lub złe traktowanie jeńców wojennych, zabijanie zakładników, kradzież własności publicznej lub prywatnej, samowolne burzenie miast i wsi oraz inne zniszczenia, nie uzasadnione koniecznością wojenną.

Zbrodnie przeciwko ludzkości są to: morderstwa, eksterminacje, zmuszanie do robót przymusowych i wywożenia oraz „inne nieludzkie postępowanie" wobec ludności cywilnej przed lub podczas wojny; prześladowania z powodów politycznych, rasowych i religijnych, pozostające w związku z innymi zbrodniami, rozpatrywanymi przez Trybunał. Prześladowania polityczne, rasowe i religijne uważane są za zbrodnie niezależnie od tego, czy były one zgodne lub sprzeczne z prawami kraju, w którym miały miejsce.

Wielkiej doniosłości jest przepis zawarty w ostatnim zdaniu cytowanego art. 6 statutu, które ma następujące brzmienie: „Kierownicy, organizatorzy, podżegacze i pomocnicy, którzy wzięli udział w formułowaniu lub wykonywaniu planów lub spisków dla popełnienia którejkolwiek z wyżej wymienionych zbrodni, są odpowiedzialni za wszystkie czyny dokonane przez jakiekolwiek osoby przy wykonywaniu takich planów". Przepis ten uniemożliwi głównym zbrodniarzom wojennym zasłanianie się tym, że oni sami bezpośrednio żadnych zbrodni nie popełnili.

Dalsze przepisy statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego omówimy jutro.

Ludwik Korn

Dobra propaganda

Wizyta dziennikarzy francuskich w Polsce

Dobiega już końca wizyta dziennikarzy francuskich, przedstawicieli dwudziestu najpoczytniejszych gazet i jednego tygodnika, najpopularniejszego, rozchodzącego się w 300.000 egzemplarzy, t. j. tygodnika „Lettres francaises". Przybyli oni na zaproszenie Rządu Polskiego, ale mogli się przekonać, że są gośćmi całego społeczeństwa. Przyjmowani są z tą samą naturalną serdecznością, która już od wieków spotyka Francuzów na naszej ziemi. Byli w Warszawie, Łodzi, teraz z Krakowa wyjechali na Śląsk. Stykają się wszędzie z dziennikarzami. P. Parrot gromadzi wokół siebie literatów, dla których w Warszawie, Łodzi i Krakowie wygłasza referaty o życiu literackim we Francji. Naturalnym jego audytorium są członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej, których spotykają nasi goście w głównych miastach Polski.

Goście francuscy odwiedzili ruiny Warszawy i w Muzeum Narodowym, pośród ruiny naszych pamiątek narodowych, słuchali muzyki Chopina, z historycznego, zlepionego już fortepianu Chopina, do którego zasiadł utalentowany uczeń Paderewskiego. Ale nie tylko doznali wzruszeń i przyjęci byli w sposób tradycyjny. To co stanowi nowość w stosunkach polsko - francuskich, to fakt, że Francuzi — bez względu na różnicę poglądów politycznych, od komunistów do katolików — chcieli w ogóle przybyć do Polski i to na zaproszenie Rządu Polskiego, co się nie zdarzało w latach 1918—1939. Że przybyli nie poto, aby uścisnąć dłoń Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej i usłyszeć kilka słów grzeczności bez wrażenia. Nie przybyli także poto do Warszawy, aby nową modą w „Polonii-Osobtorg" zjeść sznycel z dwoma jajami.

Przeciwnie: w „Polonii" nawet nie mieszkali, ale zato przeszło dwie godziny trwała konferencja prasowa u Prezydenta Bieruta, dwie godziny u wiceministra Kultury i Sztuki Kruczkowskiego i wiceministra Oświaty, dwie godziny u ministra Przemysłu Minca. Niech więc nikt sobie nie wyobraża, że takie wizyty są oficjalnościami bez znaczenia i zabawami za państwowe pieniądze. To były kursy o Polsce współczesnej, gdzie wykładowcami byli najbardziej miarodajni mężowie stanu. Jak dalece te informacje były niezbędne świadczą francuskie gazety, w których o Polsce nic nie czytamy, jeśli nie pojawiające się jak to się co jakiś czas robi raczej dla ożywienia numeru, sensacje, np. niedawno o „Czerwonych Nocach" w Warszawie.

Pytania, odpowiedzi, dalsze pytania, pogląd ogólny i statystyka „ile kartofli dostaje górnik i jak przedstawia się sprawa kapitałów francuskich w Polsce". Trzeba też przyznać, że niezależnie od bardzo wyczerpującej części turystycznej, goście francuscy b. ciężko pracowali. Nie czekając na stenogram notowali sami. Pracowali b. ciężko i trud ich był nagrodzony. Na wszystkie pytania otrzymali odpowiedzi. Ci, co stawiali pytania, decydowali, w jakiej mierze odpowiedź ma być wyczerpująca. Nikt z „wykładowców" się nie zasłaniał tajemnicą urzędową, brakiem pamięci „o tym mi nie wiadomo" ale o tym w stosownym czasie opinia światowa będzie poinformowana".

Nikt się nie wykręcał sianem, złośliwością. Przeciwnie w b. miłej atmosferze wzajemnego szacunku z wielką uwagą i namysłem, swym cichym głosem w czasie konferencji belwederskiej Prezydent Bierut odpowiadał na pytania, które przewodniczący delegacji francuskiej w swym podziękowaniu nazwał pytaniami nazbyt może śmiałymi. Dla każdego, kto był świadkiem takiego zebrania, widoczny był nie tylko zewnętrzny, ale i wewnętrzny, szacunek, który zwracał się w stronę Prezydenta Bieruta. Dzielili się dziennikarze wrażeniami, dostrzegali, w prezydencie Bierucie naturę harmonijną, gdzie naturalnej skłonności do refleksji sekunduje jasność sądu i silna wola.

Ministrowie Kruczkowski i Biedowicz zapytywani byli raczej o dane rzeczowe. Do ministra Minca zwrócono się o analizę sytuacji gospodarczej. Spotkanie to należy zaliczyć do najszczęśliwszych, nie tylko dlatego, że min. Minc nie jest pozbawiony rzeczy szczególnie cennej — poczucia humoru, co dla wszystkich już po dwugodzinnych bezustannych konferencjach było b. przyjemne. Nie tylko dlatego, że nie zabrakło mu żadnej informacji statystycznej, ale przede wszystkim dlatego, że z wielką troską i opanowaniem sytuacji kraju mówił o gospodarce w zniszczonej Polsce. Nie taił tego bynajmniej, że trzeba będzie kilku lat, żeby robotnik osiągnął przedwojenną stopę życiową. Wskazywał jednak bez lekkomyślnego optymizmu w wielu wypadkach symptomy stałej poprawy i przyszłe perspektywy wynikające z naturalnych bogactw Ziem Zachodnich.

Nie tylko z racji stale wzrastającej produkcji węgla eksport polski zainteresował Francuzów, którzy wyraźnie się ożywili notując odpowiednie dane cyfrowe. Musimy zdawać sobie sprawę i to jest uderzające, że Polska przestała już być ubogą krewną, dla której trzeba „umierać za Gdańsk i korytarz". Przestała być krajem nieopłacalnego rolnictwa, jest krajem interesującym dla wymiany gospodarczej, ważnym, skoro pierwszy w Europie wszedł na drogę reform ustrojowych, ważnym ze względu na charakter kultury, a przede wszystkim, krajem, który nie zamyka się w żadnej ksenofobii kulturalnej, politycznego szowinizmu partykularza, czy regionu, krajem, który pragnie rozwoju własnej kultury we wspólnym dorobku ludzkości i oczekuje rozstrzygnięcie problemów i trosk, które są przecież powszechne w jak najszerzej pojętej współpracy międzynarodowej.

Stwierdzenie tych prawd przez ludzi miarodajnych, wyświetlenie niejasności zebranie informacji, których się tylko zapragnęło, zebranie materiału dziennikarskiego, który gdzieindziej się nie ukaże, zetknięcie się z ludźmi rządzącymi wielkim państwem środkowo - europejskim, ujrzenie ich jako poważnych, odpowiedzialnych, mężów stanu, — oto wyniki polityczne wizyty dziennikarzy francuskich.

Adam Mauersberger

s. †p.

JADWIGA TUROWICZ

artystka scen polskich, długoletnia wykładowczyni i kierowniczka Wydziału Aktorskiego w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, kierowniczka podziemnego instytutu w czasie okupacji zmarła 14 listopada 1945 roku.

Pogrzeb w dniu 17 bm. (w sobotę) na cmentarzu Starym w Łodzi przy ulicy Ogrodowej po nabożeństwie żałobnym, które będzie odprawione w kaplicy cmentarnej o godz. 10 rano

Dyrekcja i profesorowie Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich, przyjaciele i uczniowie

Imredy, węgierski Quisling, przed sądem

BUDAPESZT (PAP). Trybunał ludowy w Budapeszcie rozpoczął przesłuchanie sprawy węgierskiego przestępcy wojennego, b. premiera Węgier, Imredy Bela. Był on inicjatorem i autorem faszystowskiego programu zbrojeń, t. zn. „pięcioletniego planu uzbrojenia", który przewidywał wyciskanie z gospodarki węgierskiej i budżetu państwowego 1 miliarda pengö na wojenne potrzeby rocznie.

Imredy przeprowadził uchwałę o przyłączeniu się Węgier do paktu państw osi. W tym okresie dwukrotnie odwiedzał swoich zwierzchników Hitlera i Mussoliniego. Systematycznie współdziałał nad umocnieniem pozycji Niemców na Węgrzech. Przy jego współdziałaniu zezwolono na działalność Volksbundu — faszystowskiej organizacji niemieckiej na Węgrzech. Sędzia oświadczył, że nominacji Imredy'ego na stanowisko premiera, jak wiadomo, domagali się natarczywie Niemcy.

Smrt faszizmu - sloboda narodam!...

Korespondencja własna z Jugosławii

Hasło to spotyka się na każdym kroku w Jugosławii. Tysiące napisów w formie zadrukowanych pasków i barwnych, często artystycznie wykonanych plakatów, zdobiących słupy miejskie i poczekalnie publicznych gmachów, transparenty zawieszone nad ulicami, witryny sklepów krzyżujące do przechodnia tymi czterema słowami, chodniki, jezdnie i mury domów popstrzone czerwoną i czarną barwą tego sloganu przeciągniętego przez szablon, a obok — niezdarne, prymitywne, niewprawną ręką nakreślone kulfony węglem lub kredą, powtarzające te same i tylko te słowa. Każdy pędzący tramwaj miga z daleka hasłem, które weszło już w krew narodowi, każdy urzędowy plakat, rozporządzenie czy obwieszczenie kończy się tymi sakramentalnymi słowami. Nie ma audycji radiowej, która by nie skończyła się tym głośnym zawołaniem, nie ma listu urzędowego, który by w miast formułki pozdrowieniowej nie ogłosił jeszcze raz narodowi: „Smrt faszizmu — sloboda narodam!"

Zawołaniem tym kończy marszałek Tito list, udzielający dymisji swemu ministrowi spraw zagranicznych, powitaniem takim przyjmuje głowa państwa swoje i obce delegacje, pozdrowieniem tych czterech słów witają się i żegnają wszyscy ludzie, hasłem tym obwołują się wojskowi — „Smrt faszizmu — sloboda narodam!" jednoczy całe państwo.

Czy w takich warunkach można mówić o jakiejś opozycji?

Zagadnienie to najbardziej pasjonuje każdego obcego, który znajdzie się na ziemi jugosłowiańskiej. Otóż niewątpliwie opozycja jest: ukryta i oficjalna. Składa się ona, jak słusznie stwierdził dr. Ribar, Przewodniczący Tymczasowego Narodowego Zgromadzenia, z malkontentów, niemogących pogodzić się z nową rzeczywistością powojenną, demokratycznej i federacyjnej Jugosławii.

Są to zwolennicy dawnej monarchii i starej, przebrzmiałej już demokracji, zakotwiczonej zagranicą i nie chcącej zrezygnować z wyłączności władzy, którą mają nadzieję zdobyć z powrotem. Są to przeciwnicy nowych reform socjalnych i gospodarczych, byli obszarnicy i fabrykanci, właściciele wielkich zakładów przemysłowych, kupcy, niemogący pogodzić się z zakazem ciągnięcia zbyt wysokich zysków, oraz drobni malkontenci, zawiedzeni w swoich prywatnych interesach. Są to jeszcze nieliczni chłopi nierozumiejący konieczności współpracy w ramach ogólnego planu gospodarzego i taki sam drobny rzemieślnik czy kupiec, jest to dreptająca po własnym tylko podwórku kobieta i starszy, niemogący naginać się do nowych warunków myślenia i życia mężczyzna.

Poza tym opozycję stanowią jeszcze politykierzy, dla których życie bez możności mącenia wody nie miałoby żadnego sensu, kler konserwatywny i mający wyłącznie swoje własne interesy i swoją politykę jak wszędzie na oku, szowiniści serbscy, niemogący pogodzić się z utratą uprzywilejowanego stanowiska w kierowaniu państwem i wszelkiego rodzaju kollaboracjoniści, wyłączeni z udziału w życiu społecznym i państwowym. Opozycja — to jeszcze — wedle słów marszałka Tito wypowiedzianych w liście do Szubaszica — stwarzanie takiego stanu rzeczy, żeby był powód do obcej interwencji. Jednakże „narody Jugosławii będą umiały przed każdą próbą mieszania się obcych uchronić i obronić swoją niezależność i swobodę porządkowania swojego dmu przez siebie samych."

Wobec tak licznej, jak zdawałoby się opozycji, wynoszącej wedle twierdzenia niektórych 80% ludności — na kim więc opiera się Front Narodowy, będący podstawą i ostoją obecnego rządu w Jugosławii? Front ten, pomijając sześć głównych stronnictw politycznych, istniejących w kraju i całej masy pomniejszych ugrupowań, zjednoczonych przy nim do list wyborczych, obejmuje przede wszystkim osoby, które brały udział w ruchu niepodległościowym. A więc — trzy czwarte Jugosławii. Cała młodzież, od najmłodsze go wieku do lat trzydziestu kilku, wszystkie kobiety, wydatnie pomagające w czasie walk wyzwoleńczych swoim mężom, braciom, ojcom i dzieciom, wszystkich rzetelnych i prawdziwych patriotów, którzy nie chcieli łączyć się z wrogami i woleli pójść na wojenną tułaczkę czteroletnią niż znosić jarzmo okupanta i jeszcze gorszego kollaboracjonisty. Wszystko to co było najlepszego i najaktywniejszego w Jugosławii znalazło się po stronie walczących oddziałów Tity a obecnie — w szeregach Frontu Narodowego. Jakże tu można więc mówić o 80 proc. jego przeciwników? Należałoby raczej przestawić te cyfry, ażeby otrzymać rachunek zgodny z rzeczywistością.

Czego chce i do czego dąży Front Narodowy, a wraz z nim Partia Komunistyczna, najsilniejsze ugrupowanie polityczne Jugosławii i rząd? Zasadniczym problemem jest sprawa Federacji, czyli przemiany dawnego centralistycznego ustroju państwa, w którym element serbski majoryzował całe życie polityczne, kulturalne i społeczne innych narodowości, na rzecz nowego, opartego na zasadzie równorzędności i współpracy wszystkich krajów. Łączy się z tym zniesienie ustroju monarchistycznego, który był wyrazem centralistycznych i szowinistycznych dążeń serbskich. Tego właśnie nie mogą obecnemu reżimowi przebaczyć starzy serbscy nacjonaliści.

Drugą sprawą jest wprowadzenie pewnych zmian ustrojowych, stanowiących pewnego rodzaju przewrót w stosunkach bałkańskich. Więc równouprawnienie kobiet i pełny udział młodzieży w życiu społecznym i politycznym. Reformy te, acz kolwiek nie stanowiące nowości w innych państwach europejskich, godzą w zasady tradycyj patriarchalnych, panujących jeszcze na prowincji Jugosłowiańskiej.

Trzecim decydującym posunięciem są pewne zmiany polityczne i gospodarcze w kierunku uspołecznienia życia i unarodowienia bogactw kraju i jego przemysłu. Zmiany tego rodzaju, zachodzące dziś w całej Europie powojennej, nie mogą nikogo dziwić. Pozatem Front narodowy wysuwa jeszcze takie hasła, jak zjednoczenie wszystkich ziem południowej słowiańszczyzny, współpracę wszystkich ziem południowej słowiańszczyzny, współpracę wszystkich narodów na Bałkanach, solidarność z innymi narodami słowiańskimi, walkę ze spekulacją i odbudowę życia gospodarczego Jugosławii i tp.

Nie ma zdaje się zdrowo myślącego człowieka, któryby nie zgodził się z takimi założeniami. To też pomimo uprawianej opozycji i trudności gospodarczych, które równocześnie spiętrzyły się przed obecnym rządem, należy przewidywać jego zwycięstwo.

Smrt faszizmu — sloboda narodam!

Adrian Czermiński

Samochód o napędzie atomowym

na ulicach Londynu

LONDYN, „Daily Sketch" w obszernym artykule podaje opis pierwszego przejazdu przez ulice Londynu samochodu, poruszanego energią atomową. W aucie prowadzonym przez wynalazcę motoru atomowego, J. Wilsona, zajęli miejsce: minister opału Shinwell i jeden z posłów do parlamentu angielskiego.

Motor atomowy zamknięty jest w metalowej skrzyni. Może on mieć również zastosowanie w ciężarówkach, statkach wojennych, samolotach oraz w różnych aparaturach elektrycznych.

Wynalazca, zupełnie jeszcze nieznany, przedłożył odnośne plany ministerstwu Opału, które podda je jak najściślejszej analizie i badaniom.

Zbrodniarz niemiecki skazany na śmierć

POZNAŃ (PAP). Przed Sądem Specjalnym na sesji wyjazdowej w Chodzieży stanął volksdeutsch, Paweł Lewitzki, członek partii NSDAP i Sturmabteilung SS, oskarżony o znęcanie się nad więźniami Polakami, przebywającymi w więzieniu chodzieskim, gdzie Lewitzki pełnił funkcje kierownika więzienia, sąd skazał Lewitzkiego na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i konfiskatę mienia.

Witamy!

W sobotę 17 bm. ludność Warszawy uroczyście witać będzie oddziały polskie, które walczyły we Francji za wolność, niepodległość i demokrację Francji i Polski.

Pierwsze polskie organizacje bojowe we Francji powstały już w roku 1940. W ich skład wchodzili przeważnie robotnicy z Zagłębia Węglowego w rejonie Lille. W roku 1943 tworzyły się we Francji polskie obozy partyzanckie „Maquis", które dokonywały szeregu dywersji. Równocześnie pracowały organizacje bojowe górników polskich, którzy kontynuując prace w kopalniach przeprowadzali wyznaczone akcje antyniemieckie.

Oddziały polskie, albo wchodziły w skład formacji wolnych strzelców, albo też stanowiły jednostki odrębne, pozostające z Francuzami w ścisłym kontakcie. W roku 1944 powstał we Francji Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, którego zadaniem była bezwzględna walka z Niemcami. W lipcu tegoż roku, kiedy front niemiecki zaczął się załamywać, Polacy brali czynny udział w walkach.

W departamencie Gard polski batalion im. Bartosza Głowackiego stoczył szereg bitew z cofającymi się Niemcami, zadając im bardzo ciężkie straty. Szczególnie wielką rolę w walkach z okupantem odegrali Polacy w rejonie północnym. Było to w końcu czerwca 1944 roku. Front się zbliżał. Na murach miast i osiedli górniczych ukazały się wezwania do strajku powszechnego. Kopalnie zamarły i nie pomogły żadne akty terroru. Hitlerowcy węgla nie dostali. Gorączkowo natomiast szykowano się do wystąpienia zbrojnego. Wtedy ruszyły do boju polskie oddziały partyzanckie. Na pomoc pospieszyła im 15-tysięczna Polska Milicja Patriotyczna, zorganizowana przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji.

Górnicy polscy, którzy w czasie okupacji pracowali w akcji sabotażowej, dawali teraz przykłady bohaterstwa i poświęcenia. W Bruay-Thiers oddział polskich partyzantów uzbrojony w jeden granat zaatakował Niemców, wiodących 100 jeńców francuskich. Po krótkim starciu jeńcy zostali uwolnieni, a 50 Niemców dostało się do niewoli. W Ostricourt w Lens Hulluch (departament Pas de Calais) Polacy byli w pierwszych szeregach walczących na barykadach. W Bruay en Artois oddział polski stoczył walkę z Niemcami do ostatniego naboju. Wszyscy żołnierze tego oddziału oddali swoje życie w obronie wolności.

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego uznając poważny wkład, wniesiony przez bohaterskie oddziały polskie we Francji, w dzieło zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi, nadało wielu oficerom, podoficerom i żołnierzom ordery i odznaczenia bojowe. Cały naród polski ze zburzoną stolicą na czele, powita gorąco rodaków naszych, wracających do kraju z gościnnej ziemi francuskiej.

P. Antokolski i W. Kawerin

BUNT w SOBIBORZE

„Litterature Internationale"

„Często agenci Gestapo rzucali dzieci na ziemię, kopali je i rozdeptywali im czaszki. Bezbronni więźniowie byli rzucani na pastwę psów, które ich rozszarpywały.

Kto zachorował, był zabijany natychmiast.

Co działo się na trzecim polu, w ceglanym budynku nazwanym „łaźnią"? Teren jej był również otoczony drutem kolczastym. Personel dwóch pierwszych pól miał zakazane wkraczanie na ten teren. Naruszenie tego przepisu było karane śmiercią na miejscu.

Kiedy grupa 800 ludzi wchodziła do „łaźni" drzwi zapadały się za nimi hermetycznie, pisze Ber Frieberg. Pracowała tutaj maszyna elektryczna, produkująca gaz duszący. Gaz, napełniał balony i stamtąd doprowadzany był do sali egzekucji. Po 5 minutach wszyscy znajdujący się na sali byli uduszeni. Nie było okien w tym budynku. Tylko lufcik umieszczony wysoko pozwalał niemieckiemu „posługaczowi w kąpielowemu" czuwać nad przebiegiem operacji. Na jego sygnał zatrzymywano dopływ gazu, podłoga rozsuwała się automatycznie i zwłoki wpadały do podziemia, gdzie znajdowały się wagony kolejki. Wagony te popychane przez ludzi czekających na swoją kolej śmierci doprowadzane były do lasu, w którym znajdował się obóz. Znajdował się tam olbrzymi rów. Tam wrzucano zwłoki i zasypywano je ziemią. Ludzie, którzy wykonali tę pracę zostawali rozstrzelani na miejscu.

Pewnego razu zdarzył się następujący wypadek: gdy właśnie zamknięto grupę ludzi w sali, maszyna produkująca gaz nagle przestała działać. Nieszczęśliwi wyłamali drzwi i rozproszyli się. Agenci Gestapo zabili wielu z nich, a resztę przemocą wepchnęli z powrotem na salę. — Mechanik szybko naprawił maszynę i dzieło śmierci potoczyło się dalej.

Pewnego dnia osiemnastoletnia dziewczyna przywieziona z Włodawy krzyknęła idąc na śmierć w słonecznym dzień letni: „Będziemy pomszczeni. Przyjdą Sowiety i nie będzie miejsca dla was na ziemi bandyci!"

Wśród Niemców, którzy pracowali na trzecim polu jednym z najokrutniejszych był bokser berliński, Gomerski, który chwalił się, że umie zabić człowieka za jednym zamachem. W przeciwieństwie do niego inny Niemiec był sentymentalny: przebiegał szeregi dzieci przeznaczonych na śmierć, gładził je po główkach, dawał im cukierki i szeptał:

— Jak się macie, moi mili! Nie trzeba się bać, wszystko pójdzie gładko!

Pewnego dnia rozległy się z trzeciego pola krzyki jeszcze straszniejsze niż zwykle: były to kobiety i dzieci, które rzucano żywcem w ogień.

Rozgrywały się w tym obozie sceny, których niczyja wyobraźnia nie mogłaby stworzyć. Młody Holender, który zajmował się sortowaniem odzieży jednej z przybyłych grup rozpoznał ubrania swych rodziców. Wzburzony wybiegł z magazynu i ujrzał rodziców swych w tłumie idącym na śmierć. Inny młody chłopiec znalazł zwłoki swego ojca pomiędzy uduszonymi. Usiłował wykraść ciało, by je pochować własnymi rękami. Niemcy zabili syna na trupie ojca.

Wszystkie te szczegóły w niczym nie różnią się od okropności, które działy się na Majdanku i w Treblince. Jedyny fakt, w którym przejawiła się indywidualna inwencja katów z Sobiboru to pewien proceder, którym się posługiwali w celu odwrócenia uwagi ludności okolicznej od swej „pracy". Hodowali mianowicie stada gęsi i podczas egzekucji drażnili je tak, że krzykiem swym zagłuszały jęki i płacze nieszczęśliwych.

Latem w r. 1943 chcąc zatrzeć ślady swych zbrodni Niemcy zbudowali piece krematoryjne na trzecim polu. Za pomocą specjalnego pługa rozkopano fosę śmierci i wydobyto zwłoki pomordowanych. Straszliwy odór wzniósł się na całą okolicę.

W tym to straszliwym miejscu, którego istnienie wydaje się mimo licznych dokumentów oskarżających wymysłem chorego mózgu, wybuchł w dniu 14 bunt, który się zakończył zwycięstwem skazańców. W wyniku tego buntu dwunastu oficerów z administracji obozu i czterech oficerów ze straży zostało zabitych. Obóz sam został zlikwidowany.

Jak to się stało? Jakaż siła okazała się dość potężna i dość twórcza, by zmierzyć się z żelazem niemieckim wymierzonym przeciw bezbronnym? Któż w tej straszliwej atmosferze zbrodni i upokorzenia zdołał do tego stopnia zachować wolę, inteligencję i bystrość orientacji?

22 września 1943 zostało przywiezionych do Sobiboru z Mińska sześciuset jeńców wojennych. Żydów oficerów i żołnierzy armii radzieckiej. Osiemdziesięciu z nich zatrzymano do pracy na drugim polu. Resztę Niemcy zagazowali. Wśród tych, którzy pozostali przy życiu, znajdował się porucznik Aleksander Peczerski.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z życia Partii w Łodzi

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje na sobotę dnia 17 listopada o godz. 18, 9 wielkich zgromadzeń pod hasłem: „PPS DOMAGA SIĘ USUNIĘCIA Z POLSKI WSZYSTKICH NIEMCÓW".

Zgromadzenia odbędą się w następujących lokalach: Dz. Bałuty – ul. Sierakowskiego 16 – prelegent red. Wyrwa-Reich, Dz. Chojny Połdn. – Malczewskiego 24 – dr I. Jakira, Dz. Fabryczna – ul. Wigury 4 6 – red. E. Csato, Dz. Górna – ul. Senatorska 11 – E. Ajnenkiel, Dz. Julianów – ul. Biegańskiego 62 – prelegent red. S. Jaśkiewicz, Dz. Koziny – ul. Letnia 3/5 – prel. Mitzner Zbigniew. Dz. Śródm. Prawa – Andrzeja 46 – prel. wicewojewoda Szudziński, Dz. Widzew – Rokicińska 77 – prel. Bilewicz, Dz. Zielona – Południowa 65 – prel. W. Badzian.

Z życia Partii w Warszawie

DZIELNICA – OCHOTA

W Dzielnicy PPS – Ochota – im. A. Struga – przy ul. Niemcewicza 9, odbyła się w niedzielę dn. 11.XI Konferencja Dzielnicowa, na której po refer. tow. Bylińskiego i ożywionej dyskusji dokonano kooptacji do Komitetu Dzielnicowego nowych członków. Przewodn. tow. Górnicki, wiceprzewodn. tow. Byliński, tow. Pakuła – skarbnik, tow. Wanat – sekretarz, tow. Borkowski – Sekcja Kultur-Oświatowa, tow. Liszewski – refer. zawodowy – poseł do KRN tow. Sałata – refer. ogólny, członkowie: tow. tow.: Rudź i Gawenda. Komisja Rewizyjna: tow. tow.: Zybura, Bielińska, Wojciechowski, Bukowski, Kwiatkowski.

DZIELNICA PPS – OCHOTA, IM. A. STRUGA UL. NIEMCEWICZA 9

W piątek, dn. 16.11 br. o godz. 18 odbędzie się zebranie członków dzielnicy ref. tow. Borkowski, obecność obowiązkowa.

Poznań stracił 5.832 budynki w czasie działań wojennych

Do ostatniego prawie momentu sądziliśmy, że Poznań będzie należał do miast, które ocaleją przed barbarzyństwem niemieckim. Niestety, stało się inaczej. Piękne miasto nie zdołało uchronić się przed zniszczeniem wojennym.

Odbudowa Poznania wymaga ogromnych sum pieniędzy. Prace nad odbudową zniszczonego miasta zaczęto od drobnych remontów i od usuwania gruzów.

W roku 1939 Poznań posiadał 8.748 budynków mieszkalnych oraz 1.214 gmachów użyteczności publicznej. Podczas działań wojennych zostało zniszczonych 5.832 gmachy. Liczba ta obejmuje budynki w różnym stopniu zniszczenia, wśród nich znajdują się takie, które nie nadają się zupełnie do remontu i które trzeba rozebrać, względnie zburzyć.

Miasto oblicza straty (wg cen z r. 1939) na 292.252.000 złotych. Do dnia 3 października Poznań uzyskał kredyt w wysokości 41.394.500 złotych, a z dowolnych składek zebrano 310.000 zł.

W pierwszym rzędzie miasto rozpoczęło swą odbudowę od naprawy najpotrzebniejszych domów mieszkalnych, szpitali i szkół. Ponadto rozpoczęło prace nad rozbiórką domów, które zagrażały bezpieczeństwu publicznemu. Zburzono dotychczas 120 tys. metrów sześc. przy pomocy min.

Na czwarty kwartał rb. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił miastu kredytów w wysokości 28.065.000 złotych, a Ministerstwo Odbudowy przyznało dla Poznania 30 milionów złotych.

Wydział Handlu Morskiego w Gdyni

W gmachu Liceum Handlowego w Gdyni został otwarty Wydział Handlu Morskiego i Techniki Portowej.

Wobec tego, że daje się odczuwać brak fachowców, potrzebnych w przedsiębiorstwach portowych i urzędach związanych z żeglugą morską i handlem morskim, władze szkolne zezwoliły na otwarcie wyżej wymienionego Wydziału. Otwarcie tej uczelni rozwiązuje także w części problem opóźnionej w studiach młodzieży, gdy kto nie będzie mógł studiować przez trzy lata, a pragnie poświęcić swoje siły i wiedzę polskiemu morzu, ma możność w ciągu roku zdobyć fachowe wyższe wykształcenie.

Aby umożliwić słuchaczom pracę zawodową, wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych i trwać będą 1 rok. Program obejmuje całokształt zagadnień związanych z handlem morskim, jak organizacja i technika handlu morskiego, prawo morskie, prawo celne, transporty morskie i lądowe, eksplotacja statku i portu itp.

Po ukończeniu, absolwentom przysługuje prawo tytułu licencjata handlowego. Warunkiem przyjęcia jest ukończone Liceum Handlowe lub Ogólnokształcące.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretariat Uczelni w Gdyni ul. Morska 77.

Spółdzielnie mieszkaniowe
dostarczą dach nad głową pracownikom

Z inicjatywy Zw. Rewizyjnego Spółdzielni, odbyło się w ub. tygodniu szereg konferencji w okręgach gdańskim, zachodnio-pomorskim i poznańskim, na których omawiano zagadnienia mieszkaniowe. W miastach powiatowych woj. zachodnich, w mirę stabilizacji życia, powstały ostatnio spółdzielnie administracyjno-mieszkaniowe, których celem jest uporządkowanie gospodarki mieszkaniowej i dostarczenie szerokim rzeszom społeczeństwa odpowiednich pomieszczeń.

Spółdzielnie tworzyć będą wojewódzkie zrzeszenia, których zadaniem jest koordynacja gospodarcza spółdzielczego ruchu mieszkaniowego oraz wzajemna pomoc i współdziałanie.

Promocje doktorskie na Uniwersytecie Warsz.

WARSZAWA (PAP). W środę dn. 14 bm w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się druga uroczysta promocja doktorska magistrów nauk humanistycznych, teologii katolickiej, prawa i nauk ekonomiczno-społecznych oraz matematyczno-przyrodniczych. Promocje na podstawie tez doktorskich otrzymali: Anna Buderacka, Józef Więcławek, Antoni Prejbisz, ks. Franciszek Borowiec, ks. Władysław Szafrański, Mieczysław Paszkiewicz, ks. Roman Mieliński, Paweł Horoszowski, Cezary Kunderowicz, Remigiusz Zaorski, Karol Szaniawski, Irena Repment, Piotr Wiechowski.

Niektórzy z promowanych dzisiaj doktorów pracę swoją ukończyli jeszcze przed wojną, lecz znaczna część studiowała w czasie okupacji w warunkach pod każdym względem ciężkich, a mimo to, jak podkreślali promatorzy, poziom prac doktorskich jest bardzo wysoki. Wiele z tych prac stanowi wkład nie tylko do nauki polskiej, lecz także i światowej.

Usprawnienie akcji specjalnej

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 15 b. m. odbyła się w Łodzi z udziałem przedstawiciela min. aprowizacji i handlu ob. Wędrychowskiego konferencja przedstawicieli: „Społem", spółdzielni rolniczo-handlowej, Związku Samopomocy Chłopskiej, wojewódzkiego wydziału aprowizacji i handlu oraz powiatowych referentów premiowych.

Konferencja miała na celu: poinformować wszystkie instytucje pracujące w akcji specjalnej zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe o ich kompetencji i obowiązkach, zapoznać z najnowszymi rozporządzeniami min. aprowizacji i handlu, usprawnić rozdział towarów premiowych i przydziałowych oraz uzgodnić współpracę między instytucjami.

Podczas obrad wygłoszono szereg referatów o istocie akcji specjalnej oraz zadaniach Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni „Społem" i władz państwowych w rozdziale towarów na premie i na zlecenia komisji rozdzielczych.

Poza tym omówiono główne niedomagania akcji. Są nimi: opieszała działalność komisji rozdzielczych, brak współpracy Z. S. Ch. ze „Społem" oraz powolne działanie aparatu rozdzielczego. Aby te bolączki usunąć postanowiono zwołać w najbliższym czasie analgiczne konferencje powiatowe.

10 mil. zł. na stypendia
dla uczniów szkół górniczych

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, przeznaczył kwotę 10 mil. zł na stypendia dla uczniów szkół górniczych, a mianowicie Wyższej Szkoły Górniczej w Krakowie oraz 3 szkół typu średniego w Krakowie, Dąbrowie Górniczej i Katowicach.

Z końcem bież. miesiąca zbierze się tzw. Rada Funduszu, która zajmie się rozprowadzeniem powyższej sumy na odnośne szkoły. Ponadto Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego rozwaaż obecnie projekt powołania do życia bursy dla uczniów Szkoły Górniczej w Katowicach.

Listy do ZSRR

W porozumieniu z zarządem pocztowym ZSRR, przyśpieszono wymianę przesyłek listowych z ZSRR w ten sposób, że cała korespondencja do ZSRR będzie segregowana w Warszawie ,na poszczególne republiki i odsyłana do Mińska, Moskwy, Leningradu i Kijowa.

Z Sądu Specjalnego

Za grabież żywności – więzienie

ŁÓDŹ (PAP). Sąd Specjalny rozpatrywał sprawę Heller Fredy Niemki. Oskarżona przy pomocy policji niemieckiej zabrała zapasy żywności pewnej Polce, pobiła przy tym dotkliwie jej ciężarną córkę.

Sąd skazał Niemkę na 7 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na lat 7 i konfiskatę mienia.

Kara śmierci na oprawcę

ŁÓDŹ (PAP). Dn. 15 b. m. Sąd Specjalny rozpatrywał sprawę Rysta Teodora — Niemca.

Oskarżony w pow. Kutno znęcał się w bestialski sposób nad Polakami i brał udział w łapaniu Polaków, przekraczających nielegalnie granic. Rzeszy.

Sąd Specjalny skazał Rysta na karę śmierci.

Konferencja prasowa w Min. Sprawiedliwości

Dnia 15 b. m. w Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się konferencja prasowa, na której min. tow. Świątkowski poinformował dziennikarzy o aktualnych zagadnieniach prawnych i o zamierzeniach rządu w dziedzinie ustawodawczej.

Na konferencji omawiano m. in. sprawy rehabilitacyjne, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia ludności kaszubskiej i mazurskiej, sprawy związane z ogłoszonym ostatnio prawem małżeńskim, zagadnienia wynikające z dekretu o stosunku rodziców do dzieci, a także problemy związane ze zwalczaniem przestępstw niebezpiecznych w okresie odbudowy (szabrownictwo, łapownictwo, świadome rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny itp.), które mają podlegać sądownictwu doraźnemu i objęte będą w t. zw. „Małym kodeksie karnym".

– – – –

Poczta przyjmuje prenumeratę czasopism

Po uzgodnieniu ze Spółdzielnią „Czytelnik" cennika czasopism, urzędy pocztowe będą przyjmowały prenumeraty na czasopisma

WIEŚCI Z KRAJU

KOBIETY WIEJSKIE NA KURSACH DLA GOSPODYŃ

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego zorganizowano 51 kół gospodyń. W porze letniej odbyły się kursy przyrządzania przetworów owocowych i jarzynowych. W okresie zimowym przewidziane są kursy szycia i trykotarstwa.

1.098 DZIECI NIE MA NAUCZYCIELI

W Lipinach jest 9 szkół powszechnych, do których uczęszcza 680 dzieci. Poza szkołą pozostaje jeszcze 1.098 dzieci, które nie uczęszczają do szkół z powodu braku sił nauczycielskich w powiecie.

GMINA SULEJÓW PRZODUJE W POWIECIE PIOTRKOWSKIM

W woj. łódzkim powiat piotrkowski wśród powiatów województwa łódzkiego zajmuje drugie miejsce w odstawie świadczeń rzeczowych. Najlepsze wyniki w tym powiecie osiągnęły gminy Sulejów — oddając 86% zbóż i 51% ziemniaków. Busławice — 58% zbóż i 75% ziemniaków oraz Woźniki 54% zbóż i 57% ziemniaków.

BEZPŁATNE PRZEJAZDY DLA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH

W myśl porozumienia Min. Komunikacji z PUR-em, uregulowano sprawę przejazdów osadników wojskowych, którym przyznano prawo bezpłatnego przejazdu do miejsc osiedlenia.

5 WAGONÓW KSIĄŻEK WRÓCIŁO DO WŁOCŁAWKA

Biblioteka im. Chodyńskich we Włocławku została częściowo uratowana. Zdołano odnaleźć część biblioteki seminaryjnej wywiezionej swego czasu przez Niemców do Poznania. Ze 120 tys. wywiezionych książek, starych druków i inkunabułów, wróciło do Włocławka dotychczas 5 wagonów książek.

GIMNAZJUM LEŚNE W LIMANOWEJ

W Limanowej zorganizowano Państwowe Gimnazjum Leśne, które przyjmuje uczniów z woj. krakowskiego i rzeszowskiego. Gimnazjów takich istnieje w Polsce zaledwie cztery. Uruchomiono poza tym kilka dalszych szkół rolniczych oraz kursy dokształcające, które prowadzi się w świetlicach przyszkolnych.

DOMY WYPOCZYNKOWE DLA KOLEJARZY NA ŚLĄSKU

W dn. 15 bm. uruchomione zostały domy wypoczynkowe dla kolejarzy na Dolnym Śląsku, w Kuźnicku, w Jeleniej Górze, w Kudowie-Zdroju oraz Dom Dziecka w Leśniczówce. Ponadto DOKP Katowice, uruchomiła dom wypoczynkowy w Wiśle. Do powyższych domów kierowani będą pracownicy przez wydziały sanitarnee Dyrkcji na pobyt klimatyczno-leczniczy oraz w ramach akcji urlopowej. Wszystkie te zakłady prowadzone są przez ZZK. pod kontrolą sanitariatu kolejowego.

SZKOŁY W CHOSZCZNIE

Oprócz istniejącej już w powiecie Choszczno szkoły dla leśników i rybaków, zorganizowane jest obecnie w Choszcznie gimnazjum ogólnokształcące. Poza tym mają powstać w powiecie jeszcze szkoła rzemieślnicza i powiatowa szkoła rolnicza.

UNIWERSYTET TUR W BYDGOSZCZY

W dniu 18 listopada rb. odbędzie się otwarcie Uniwersytetu Powszechnego TUR w Bydgoszczy.

ARESZTOWANIE INSPEKTORA ZA PRZYWŁASZCZENIE PIENIĘDZY

Tomczak Eugeniusz, pełniący obowiązki inspektora świadczeń rzeczowych w Starostwie Powiatowym w Skierniewicach zatrzymany został przez organa bezpieczeństwa pod zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy. Sprawa oddana została do dyspozycji Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, a Tomczak został osadzony w areszcie prewencyjnym.

– – – –

„Społem" dla rolników

(PAP) Zw. Spółdzielni „Społem" w Krakowie otrzymał dla rozprowadzenia wśród rolników w ramach akcji specjalnej na terenie woj. krakowskiego m. in. 8.400 kg naczyń blaszanych, emaliowanych i ponad 5 ton galanterii szklanej. Towary te w njbliższym czasie zostaną rozdzielone i wysłane w teren, dla rozdziału między rolników, którzy wypełnili obowiązek świadczeń rzeczowych.

W trakcie rozprowadzenia znajduje się kilkanaście tysięcy sztuk talerzy i garnuszków, 48 ton karbidu oraz bibułka, zapałki itp.

Oddział Telekomunikacji Politechniki Warszawskiej

Dnia 19.11. 1945 r. rozpoczną się zajęcia na Oddziale Telekomunikacji Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Wykłady, ćwiczenia i laboratoria dla semestru 5-go i 7-go odbywać się będą w gmachu Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego w Warszawie-Praga, ul. Ratuszowa 11.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich studentów 3-go i 4-go roku studiów o stawieniu się w tym dniu o godz. 8.30 rano w gmachu PIT.

Dobre rezultaty akcji ziemniaczanej

W ciągu tylko pierwszym dziesięciu dni listopada województwo łódzkie oddało 18,5% wyznaczonego w stosunku rocznym kontyngentu ziemniaczanego. Cyfra ta świadczy o rozmiarach i tempie w jakim akcja ziemniaczana prowadzona jest na obszarze województwa.

Dzisiaj ilość oddanych kartofli w ogóle przez wieś na wyżywienie miast przekroczyła już w skali wojewódzkiej 60% kontyngentu rocznego. Należy spodziewać się, że akcja ziemniaczana prowadzona w dalszym ciągu w dotychczasowych rozmiarach, dzięki zrozumieniu chłopów, bedzie wkrótce ukończona.

Na wyróżnienie w akcji ziemniaczanej zasługują powiaty: piotrkowski, który oddał już 78% ziemniaków, kutnowski i łaski po 72,5%, brzeziński 64% i wieluński 61%. Powiaty łaski i wieluński wysunęły się do czołowej grupy dopiero w ostatnich dniach. Tak np. powiat wieluński w ciagu 10 dni osiągnał 44% planu rocznego, co jest dużym sukcesem dla rolników tego powiatu.

Ponieważ dostawa ziemniaków w mniejszym teraz stopniu absorbować bedzie wieś, więc przyjdzie kolej na wzmożona dostawę zbóż. Sytuacja pod tym względem jest już o tyle łatwiejsza, że ewent. przymrozki, które mogą nam przynieść najbliższe dni, akcji zbożowej nie przeszkodza.

Nowe stawki za komorne
w lokalach handlowych i przemysłowych

Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych w m. Łodzi komunikuje, iż w dniu 8 listopada 1945 roku uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego zostały ustalone nowe stawki komorniane za lokale handlowe i przemysłowe, pozostające pod zarządem wymienionej instytucji.

W tym celu przeprowadzono podział miasta na 3 strefy a mianowicie: 1) strefa: ul. Piotrkowska od ul. Marsz. J. Stalina do Pl. Wolności włącznie, ul. Nowomiejska od Pl. Wolności do ul. Ogrodowej i Północnej; 2) strefa: bocznice ul. Piotrkowskiej na poprzednio wymienionym odcinku, ograniczone na wschodzie ul. Kilińskiego, a na zachodzie ul. Gdańska z tym, że do strefy tej wchodzi Pl. im. Barlickiego, ul. Miła, ul. Legionów, ul. 6-go Sierpnia, na odcinkach od ul. Gdańskiej do ul. Żeromskiego, ul. Żeromskiego na odcinku od ul. 6-go Sierpnia do ul. Legionów oraz ul. Piotrkowska od ul. Marsz. Stalina do Pl. Leonarda; 3) strefa: cały pozostały teren miasta.

Z dniem 1 listopada 1945 roku komorne w poszczególnych strefach ustala się w ten sposób, że komorne przedwojenne będzie podniesione: w 1) strefie 10-krotnie, w 2) strefie 8-krotnie w 3) strefie 6-krotnie. Lokale władz, urzędów i instytucji państwowych i samorządowych, instytucji użyteczności publicznej, związków i organizacji społecznych na terenie całego miasta zostały zaliczone do 3 strefy.

Komorne za lokale handlowe i przemysłowe winny być wpłacane wyłącznie Zarzadowi Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 100 za pośrednictwem upoważnionych zarządców.

—o—

Śmierć Jadwigi Turowicz

W dniu 14 bm. zmarła w Łodzi Jadwiga Turowicz, artystka scen polskich, długoletni profesor i kierowniczka Wydz. Aktorskiego w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, kierowniczka tajnego Instytutu w czasie okupacji niemieckiej.

Prace na scenie rozpoczęła jako siedem nastoletnia dziewczyna. Zeszła ze sceny w roku 1922, aby poświęcić się z niezwykłym talentem pedagogicznym i głęboką przyjaźnią dla młodzieży, w kształceniu aktorów, naprzód w oddziale dramatycznym Państwowego Konserwatorium Muzycznego, później w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Wkrótce stała się naprawdę duszą tej uczelni, zdobywając sobie szczere oddanie słuchaczy i prawdziwy szacunek kolegów.

Prawość charakteru, odwaga cywilna, życzliwość dla ludzi i umiejętność całkowitego poświęcenia się pracy wychowawczej, sprawiły, że Jadwiga Turowicz była jedną z najpiękniejszych postaci w naszym teatrze.

Głos wołającego na puszczy

Telefon należy do wynalazków bardzo popularnych, z których każdy chętnie i często korzysta. Wystarczy nakręcić parę cyferek na tarczy telefonicznej i w ciągu paru sekund można porozumieć się z pożądaną osobą.

Przez telefon można dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Kiedy np. prosiłam o połączenie telefoniczne z referatem prasowym przy Prezydium Rady Ministrów, dowiedziałam się od telefonistki, że przy Prezydium istnieje tylko jeden wydział, a jest nim Wydział do Walki z Lichwą. Połączenia nie otrzymałam. Może to i dobrze. Bóg wie, coby było dalej... Ale od tego czasu panicznie boję się telefonu. Gdy usłyszę jego dźwięczny dzwonek tak manewruję, aby znaleźć się w innym pokoju. Niech kto inny dowiaduje się ciekawych wiadomości.

Ale wczoraj niestety nie było nikogo. Musiałam powiedzieć stereotypowe: hallo!... Miły głos w telefonie oznajmił, że o godzinie 15-ej odbędzie się ważna konferencja w gmachu pewnej znanej instytucji w Łodzi i to bardzo punktualnie.

Poszłam. Sala była imponująco wielka i imponująco zimna. Gdy przyszłam, było już kilka osób. Po piętnastu minutach zmarzłam troszeczkę. Ponieważ jeszcze nie było nic ciekawego, a dzień był pogodny i ciepły, wyszłam na ulicę, aby się rozgrzać. Wróciłam. Po pół godzinie przybyło jeszcze parę osób, a ja tymczasem zmarzłam jeszcze więcej. Kiedyś uczono mnie punktualności. Ale równocześnie i cierpliwości. Wierna tym naukom postanowiłam jeszcze poczekać. Po 45 minutach nie nastąpiły żadne zmiany. Doszłam więc do wniosku, że marznąć można tylko produkcyjnie i wyszłam, aby więcej tam nie powrócić. Wyszłam z postanowieniem, że żadna ludzka siła nie zmusi mnie do chodzenia na konferencje, że więcej nigdy już nie podejdę do telefonu, choćby dzwonił cały dzień bez przerwy, bo, a nuż znów gdzieś zaproszą. Niech telefon dzwoni...

Uważam, że czas by było skończyć z niepunktualnością. Wołamy wielkim głosem, że każda minuta jest nam droga, że każda stracona minuta oddala nas od celu, zamiast do niego przybliżać. W tylu już pismach podejmowano sprawę niepunktualnego rozpoczynania zebrań i konferencji, a mimo to jednak wypadki te są na porządku dziennym.

Czy głosy, wołające o punktualnie rozpoczynanie zebrań, mają być w dalszym ciągu głosami wołącymi na puszczy...?

Wojda

Dochodzenie przeciwko konfidentowi gestapo

W Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi toczy się dochodzenie za Nr II Dsspec. 2064/45 przeciwko konfidentowi Gestapo, który jak wynika z akt pozostawionych przez okupanta udzielił Gastapo w Łodzi w okresie okupacji niemieckiej informacji o następujących osobach: Zdzisław Lauk, zam. w Gałkówku Nr 116, Jerzy Stańczak, Łódź, ul. Kilińskiego 79, Zdzisław Jakubowski, Łódź, Przędzelniana nr 50, Tadeusz Wójcik, dr Chojnacki, Henryk Rawicki, Maurycy Wasilewski i Wacław Kowalski. Wymienione wyżej osoby proszone są o niezwłaczne zgłoszenie się do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 241, godz. 10–13.

Wykazy Niemców zatrudnionych w zakładach pracy

Urząd Zatrudnienia w Łodzi wzywa wszystkie zakłady pracy, wszystkich pracodawców, zatrudniających więcej niż jednego pracownika narodowości niemieckiej, do złożenia w terminie do dnia 25.11. 1945 r. wykazów zatrudnionych osób narodowości niemieckiej.

W wykazie należy podać: imiona i nazwiska, datę urodzenia, miejsce zamieszkania oraz dokładne określenie czynności wykonywanych przez osobę narodowości niemieckiej.

Wykazy można składać osobiście w Urzędzie Zatrudnienia w Łodzi, ul. Śródmiejska 16, pokój Nr 5, w godzinach od 8 do 13, bądź przesyłać pocztą.

p.o. Naczelnik Urzedu:
(–) ROMAN PIETRZAK

Kurs czytania i pisania

Dorośli, którzy chcą nauczyć się czytać i pisać, mogą zgłaszać się na kurs początkowy – zapisy przyjmuje codziennie o godz. 4 kancelaria szkoły powszechnej Nr 23, ul. Gdańska Nr 29.

Uwaga, studenci wydziałów lekarskich

Komitet Organizacyjny Akademickiego Związku Wydziałów Lekarskich podaje do wiadomości, że w dniu 18 listopada br. o godz. 9,30 rano odbędą się ogólne zebrania:

Dla Akademickiego Koła Medyków w stołówce „Gęsie Pióro", dla Akademickiego Koła Stomatologów w stołówce BP w I Domu Akademickim przy Al. Kościuszki 17, dla Akademiskiego Koła Farmaceutów w gmachu Farmakognozji przy ul. Lindleya 3 (dawn. Narutowicza).

Komitet Organizacyjny
Akadem. Zw. Wydz. Lekarskich U. Ł.

Teatry łódzkie

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

gra do piątku „Lato w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza. W sobotę po raz pierwszy komedia Rene Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane!" w reżyserii Edmunda Wiercińskiego i dekoracjach O. Axera. W popisowej roli doktora Odilona Gadarin Jacek Woszczerowicz, który tak wielki sukces artystyczny odniósł w tej sztuce w roku 1939 na scenie Teatru Małego w Warszawie. W innych rolach: Godlewska, Jezierska, Łabuńska, Łuczycka, Mrozowska, Bugajski, Daczyński, Maliszewski i Modrzewski.

TEATR POWSZECHNY

codziennie „Pan Jowialski" Fredry z udziałem Grolickiego w roli ytułowej, Zelwerowicza w roli Szambelana oraz Dąbrowskiej, Rachwalskiej, Tymowskiej, Boguckiego, Borowskiego, Pietraszkiewicza i Szubki. Reżyseria Szletyńskiego. — Dekoracje Zaruby.

ESTRADA POETYCKA

W niedzielę, 18 listopada o godz. 12 w sali PIST (Gdańska 32) „Na gruzach — dom(" po raz ostatni.

ZIUTA BUCZYŃSKA I IRENA GÓRSKA W TWP.

W niedzielę o godz. 12 w Teatrze WP. odbędzie się jedyny występ świetnej tancerki polskiej, laureatki międzynarodowego konkursu tańca, Ziuty Buczyńskiej, która wykona szereg swych najświeniejszych kreacji tanecznych. Wspóudział bierze utalentowana artystka i pieśnirka Irena Górska z najlepszymi piosenkami ze swego bogatego repertuaru. Zapowiada Andrzej Bogucki.

Kurs aktywu świetlicowego

Kierownictwo Kursu Aktywu Świetlicowego, zorganizowanego przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Łodzi wespół z Centralnym Robotniczym Domem Kultury – TUR, zawiadamia, iż z powodu niedostatecznej ilości zgłoszeń kandydatów, wpisy na Kurs Aktywu Świetlicowego przedłużone zostały do dnia 25. 25.11. 45 r.

Drobne ogłoszenia

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

DR ANTOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje godz. 3—6. Bandurskiego 8/2.

DR MED. A. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalista chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, przyjmuje Piotrkowska 33 godz. 11–1 i 3–5

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (1387)

Dr MIECZYSŁAW KOWALSKI, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje 8—10 i 3—6. (1411)

DR FR. REDLICH ze Lwowa, specjalista chorób dzieci, Kilińskiego 96a przyjmuje od godziny 3—5. (1471)

LEKARZ-DENTYSTA MARIA GRABOWICZ — przyjmuje w Warszawie, Al. Ujazdowskie 28.

RENTGEN (prześwietlanie płuc i serca) ul. Wigury 17. (1296)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY rymarz ganterzysta. Piotrkowska Nr 69/8. (1537)

POSZUKUJĘ pracownicy domowej. Zgłoszenia: Zawadzka 36/6 II. (1462)

POTRZEBNE maszynistki specjalistki na kołnierze do koszul sportowych męskich. Zgłaszać się Piotrkowska 15, m. 4a. (1469)

Lokale

NARODOWY BANK POLSKI poszukuje sublokatorskich pokojów zarówno w śródmieściu jak i na przedmieściach przy rodzinach pracowniczych. Adresy prosimy kierować do Wydziału Administracyjnego Narodowego Banku Polskiego, Piotrkowska 67.

POWAŻNA instytucja poszukuje pokojów umeblowanych ewent. bez mebli możliwie w śródnieściu jako pokojów gościnnych dla przyjezdnych urzędników. Tel. 211-90 Wydział Gospodarczy.

ODSTĄPIĘ owocarnię, z urządzeniem od zaraz, Mielczarskiego 15. (1483)

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ przędzę wełnianą, jedwabną, bawełnianą. Zgłoszenia: Wytwórnia Wzorów, Łódź, ul. Targowa 9, m. 27. (1486)

KUPIĘ urządzenie sklepowe (bufet, regały). Oferty do Administracji „Robotnika" pod „Urządzenie". (1463)

MASZYNY do szycia różnych systemów, zamiana zwykłych na gabinetowe. Rowery — kupno — sprzedaż. Łódź, Piotrkowska 70 w podwórzu. Redzia.

BECZKI do kapusty, dębowe, sosnowe. Hurt — detal, Główna 67. (1538)

CENTRALA GOSPODARCZA Zofia Szuchiewiczówna, Piotrkowska 9, tel. 171-26. Poleca po cenach hurtowych wszelkie artykuły do użytku domowego: koloryty, ultramarynę, mydła pasty, świece, lampy, wszelkiego rodzaju szczotki itp.

PŁYTY patefonowe skupuje „Płytoman", Łódź, Piotrkowska 34. (1477)

Różne

PRZYBŁĄKAŁ się pies (Wyżeł) do odebrania Łódź, Pomorska 51, Rogalski. (1476)

NAUCZYCIELKA, długoletnia kierowniczka przedszkola przy szkole dr Czerniakowej w Warszawie, organizuje wzorowe komplety dla dzieci w wieku od 4 do 8 lat. Dzwonić 170-17 godz. 9—11, 16—19.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę rejestr. RKU, Kutno, oraz dowód osobisty, na nazwisko Kołodziejski Tadeusz, wieś Cudniki, gm. Krośniewice, pow. Kutno. (1478)

ZAGUBIONO kartę rejestr. RKU — Kutno, kennkartę Wardy Władysława, wieś Skaratki, gm. Domaniowice, unieważniam. (1479)

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, książeczkę oficerską, wydaną w Gdyni, świadectwo urodzenia, na nazwisko Chajecki Józef, ul. Kamienna 9—21. (1480)

ZGUBIONO dokumenty wojskowe, demobilizacyjne. Tumasz Antoni. (1481)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU—Brzeziny, na nazwisko Grzejszczak Józef, wieś Tadzin, gm. Lipiny, pow. Brzeziny. (1482)

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody, akt ślubu, kartki żywnościowe, 4 punkty na materiał, na nazwisko Barańska Franciszka, 11 Listopada 77—2. (1484)

ZGUBIONO portfel z palcówką i innymi dowodami, na nazwisko Kluka Mieczysław, Łódź, ul. Janiny 7—32. Proszę o zwrot dokumentów. (1485)

ZGUBIONO kartę rejestr. RKU—Łódź, patent handlowy, dowód zameldowania, na nazwisko Rozenbaum Szymon-Hersz, Pomorska 25. Znalazcę proszę o zwrot (1487)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dabrowski **D–04985** **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2**